

Leśnicy apelują: Sarenki zostawmy w lesie

- Jeżeli podczas wycieczek po lesie, po łąkach, a nawet w parkach miejskich zobaczycie słodką, maleńką, nakrapianą sarenkę lub inne młode zwierzę ukryte w trawie lub leśnym gąszczu, to pod żadnym pozorem nie podchodźcie, nie dotykajcie i nie zabierajcie go z lasu- apelują służby leśne -To nie jest sierota! Ich czujne mamy są gdzieś w pobliżu i cały czas obserwują miejsce w którym ukryte jest jej dziecko, gotowe wrócić na każde zawołanie. Na przykład młode sarny wydają delikatny głos przypominający ptasi gwizd. Jest to wołanie o posiłek. Mama wraca i karmi swoje dziecko. Samica sama musi intensywnie odżywiać się, aby mieć czym nakarmić młode, przez co często oddala się w poszukiwaniu pożywienia.

Najlepszą ochroną młodych zwierząt jest kamuflaż: barwa futerka, nie wydzielanie zapachu i ciche, skryte zachowanie. Dopiero co urodzona sarenka przechodzi chwiejnie kilka kroków żeby odejść od miejsca porodu, w którym pozostał zapach matki i kładzie się na ziemi. Koza – samica sarny odwiedza ją jedynie dwa razy dziennie, w porze karmienia. Wszystko po to, żeby nie przekazać młodym swojego, doskonale wyczuwalnego przez drapieżniki zapachu i bezsensownie nie narażać osesków na niebezpieczeństwo. Wśród gałązek, w plamach światła barwa futerka, nakrapianego brązowymi i żółtymi łatkami idealnie zlewa się z otoczeniem, kamuflując przed drapieżnikami bezbronną sarnę. Jeśli młodym coś zagrozi, to z pewnością matka mu pomoże. Wyczuwając drapieżnika samica sarny wyskakuje z ukrycia, odwraca uwagę intruza i zaczyna uciekać, odciągając go od ukrytego w trawie malucha. Podobnie postępują również zajęczyce, które odwiedzają swoje maluchy najchętniej pod osłoną porannej szarówki i wieczornego zmierzchu.

Niestety, człowiek jest wzrokowcem i często zauważa ukryte młode zwierzęta. Wielu ludzi zabiera je i po kilku godzinach zabawy (!) albo zanoszą je leśniczemu, albo oddaje do ogrodu zoologicznego. Tego typu pomysły bardzo źle kończą się dla zwierząt. Dlatego trzeba pamiętać, że małe sarny, jelenie, zajęce leżące sobie cicho są zadbane, nakarmione czekają na przyjscie matki.

Jeśli podczas spaceru po lesie spotkacie się z widokiem ukrytej młodej sarny, zająca czy jelonka, jaki pokazujemy na załączonych zdjęciach, wykonanych w Puszczy Knyszyńskiej przez leśnika Piotra Nalewajka z Nadleśnictwa Żednia, pod żadnym pozorem nie zabierajcie takiego zwierzaka z lasu, ani nie dotykajcie.

Zanim, w odruchu serca, będziemy chcieli wziąć na ręce bezbronny malucha chwilę się zastanówmy. Oceńmy czy zwierzę nie jest poturbowane lub poranione. Jeśli mamy jakiegokolwiek wątpliwości co powinniśmy zrobić, zapytajmy specjalistów. Najczęściej są nimi lokalni leśnicy, weterynarze albo pracownicy specjalistycznych ośrodków (adresy ośrodków podane są na stronie internetowej Dyrekcji Generalnej Ochrony Środowiska www.gdos.gov.pl).

Natomiast jeśli młode zwierzę jest spokojne, leży w trawie, w gąszczu, to zostawmy je tam, gdzie jest. Przejdźmy obok niego spokojnie, tak, aby go nie spłoszyć.

Nieopodal na pewno znajduje się jego mama.

Źródło: rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku

plakat not found or type unknown